

Sygn. akt III APa 57/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 maja 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Marek Procek
Sędziowie	SSA Marek Żurecki SSO del. Anna Petri (spr.)
Protokolant	Beata Kłosek

po rozpoznaniu w dniu 13 maja 2016r. w Katowicach

sprawy z powództwa Banku Spółdzielczego w J.

(Bank Spółdzielczy w J.)

przeciwko R. J.

o odszkodowanie z tytułu mienia powierzonego

na skutek apelacji pozwanego R. J.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w Bielsku-Białej z dnia 13 sierpnia 2015r. sygn. akt VI P- Pm 1/15

1. **oddala apelację,**

2. **zasądza od pozwanego R. J. na rzecz Banku Spółdzielczego w J. kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

/-/SSO del. A.Petri /-/SSA M.Procek /-/SSA M.Żurecki

Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt III APa 57/15

UZASADNIENIE

Bank Spółdzielczy w J. w postępowaniu upominawczym zażądał orzeczenia, że pozwany R. J. ma zapłacić mu kwotę 80.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 7 sierpnia 2014r. do dnia zapłaty oraz kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przypisanych. Uzasadniając swe żądanie, powód podał, że pozwany jako jego pracownik, zatrudniony na stanowisku kasjer - dysponent, przyjął na siebie odpowiedzialność za powierzone mu wartości pieniężne. Dnia 20 czerwca 2014r., będąc odpowiedzialnym za obsługę i stan kasy numer 14, spowodował niedobór kasowy w kwocie 80.000 zł, potwierdzony m.in. sporządzonym przez niego raportem kasowym.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym dnia 9 grudnia 2014r. Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej orzekł, że pozwany ma zapłacić powodowi kwotę 80.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 7 sierpnia 2014r. do dnia zapłaty oraz kwotę 3.700 zł tytułem kosztów procesu, w tym 2.700 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego w terminie 2 tygodni od doręczenia nakazu albo wnieść w tym terminie sprzeciw.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przypisanych. Uzasadniając sprzeciw, pozwany podniósł, że przeczy żądaniu pozwu, co do zasady, jak i co do wysokości. Wskazał, iż jego odpowiedzialność nie może opierać się na przepisach określających odpowiedzialność materialną za mienie powierzone, gdyż oświadczenie o przyjęciu odpowiedzialności złożone przez niego 17 kwietnia 2000r. było związane z umową o pracę z dnia 16 kwietnia 2000r., która wraz z wynikającą z tego oświadczenia odpowiedzialnością wygasła. W ostatniej umowie o pracę nie zawarto tymczasem umowy o odpowiedzialności materialnej pracownika za mienie powierzone. Ponadto pracodawca nie przekazał mu mienia pod jego dozór lub do wyłącznego korzystania, ani też nie zapewnił warunków pozwalających na wyłączne dysponowanie mieniem przez niego. Pozwany zaakcentował, że powierzone mu środki pieniężne były przechowywane w miejscu niezabezpieczonym, dostępnym dla każdego pracownika Banku w J., tj. w ogólnodostępnej, niezamykanej metalowej szafie na zapleczu placówki bankowej. Zarzucił powodowi wadliwe postępowanie w zakresie obiegu gotówki w banku. Pieniądze były nieprawidłowo wydawane kasjerom, z pominięciem skarbcza. Podał, że nie wydał, nie przejął, nie ukrył, ani w inny sposób nie rozdysponował dochodzonych od niego 80.000 zł.

Wyrokiem z dnia 13 sierpnia 2015r. Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 80.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 7 sierpnia 2014r. do dnia zapłaty oraz kwotę 6.717 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że początkowo pozwany był zatrudniony u powoda na stanowisku stażysty w punkcie kasowym w J. na podstawie umowy o pracę na okres próbny od 17 stycznia 2000r. do 16 kwietnia 2000r. Następnie realizował obowiązki na stanowisku kasjera - dysponenta w pełnym wymiarze czasu pracy w oparciu o umowę o pracę na czas określony od 17 kwietnia 2000r. do 31 grudnia 2000r. Dnia 17 kwietnia 2000r. pozwany złożył następujące oświadczenie o przyjęciu odpowiedzialności materialnej: „w związku z powierzeniem mi obowiązków obsługi kasy, transportu pieniędzy i innych wartości przyjmuję do wiadomości, iż stosownie do przepisów działu V Kodeksu pracy, rozdziału II Kodeksu pracy jestem zobowiązany do szczególnej ochrony mienia Banku Spółdzielczego oraz że ponoszę pełną odpowiedzialność materialną za powierzone mi pieniądze i inne wartości. Ponadto oświadczam, że znane są mi przepisy instrukcji kasowo - skarbowej BS w J. i zobowiązuję się do ich ścisłego przestrzegania.”

Dnia 1 stycznia 2001r. strony procesu ponownie zawarły umowę o pracę na czas określony do 31 grudnia 2002r. Ustaliły w niej, iż pozwany będzie świadczył pracę w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku kasjera - dysponenta z odpowiedzialnością materialną od 1 stycznia 2001r. Następnie strony pozostawały ze sobą w stosunku pracy na dotychczasowych zasadach na podstawie umowy o pracę zawartej na czas określony

od 1 stycznia 2003r. do 31 grudnia 2004r. w pełnym wymiarze czasu pracy.

Dnia 31 grudnia 2004r. pozwany zawarł z powodem umowę o pracę na czas nieokreślony, przyjmując na siebie obowiązek świadczenia pracy na stanowisku kasjera - dysponenta w pełnym wymiarze czasu pracy od 1 stycznia 2005r., a powód zobowiązał się do zapłaty z tego tytułu wynagrodzenia wraz z dodatkami i premią uznaniową. Anekssem z dnia 15 listopada 2006r. powód dodał pozwanemu do zakresu czynności obowiązek przywożenia raportu kasowego do BS w J., za co otrzymywał świadczenie pieniężne, zwane ryczałtem. Z dniem 31 stycznia 2008r. pozwany ponownie uzyskał pełnomocnictwo do samodzielnego podejmowania decyzji kredytowych do wysokości nieprzekraczającej jednostkowo 5.000 zł.

Jak wynika z zakresu czynności, wręczonego pozwanemu dnia 15 września 2011r., do jego obowiązków należało przestrzeganie zakładowego regulaminu pracy, zachowanie tajemnicy służbowej i bankowej, przestrzeganie przepisów bhp, ppoż., ochrona mienia i wartości pieniężnych, solidna, szybka i właściwa obsługa klientów w zakresie obrotu oszczędnościowego, oszczędnościowo - rozliczeniowego, rachunków bieżących oraz gotówkowych rozliczeń międzybankowych, przestrzeganie przepisów wynikających z instrukcji obiegu dokumentów w tym zakresie, dokonywanie formalności związanych z wpłatami i wypłatami oszczędności z książeczek oszczędnościowych, rachunków ROR, lokat terminowych oraz rachunków bieżących prowadzonych w BS, przyjmowanie i realizacja przelewów, sprawdzanie zgodności podpisów osób upoważnionych do podpisywania dokumentów wypłaty, otwieranie nowych rachunków z właściwą dokumentacją i wzorami podpisów, zastępcza obsługa obrotu oszczędnościowego - sprawdzanie zastrzeżenia w systemie MIG-DZ, właściwe sporządzanie raportu kasowego i innych operacji kasowych dotyczących BS, sprawdzanie zgodności gotówki w kasie z raportem kasowym, dbanie o stałe zaopatrzenie kasy w niezbędną ilość gotówki, przechowywanie w kasie druków ściślego zarachowania, książeczek oszczędnościowych, oszczędnościowo - rozliczeniowych, rachunków bieżących i lokat oraz prowadzenie ich ewidencji, prowadzenie rejestru transportu gotówki, przestrzeganie stanu pogotowia kasowego i odprowadzanie nadmiarów kasowych, czuwanie nad właściwym zabezpieczeniem gotówki, kasy pancernej i lokalu, obsługa wniosków kredytowych zgodnie z pełnomocnictwem, przyjmowanie spłat kredytów, sporządzanie umów kredytowych, kompletowanie wniosków kredytowych, przyjmowanie zgłoszeń o utraconych książeczkach oszczędnościowych, lokatach, czekach i innych dokumentach w internetowym systemie MIG DZ 2.0, udzielanie telefonicznej informacji o stanie konta na podstawie hasła, zastępstwo kasowe, obsługa bankomatu i kart bankomatowych, rejestrowanie wszystkich wymaganych operacji w Ewidencji Kwot Wysokich, tj. ustalanie tożsamości oraz wprowadzanie pełnej informacji osób dokonujących transakcji do programu księgowego oraz wszelkich podejmowanych operacji i zgłaszania zaistniałych sytuacji osobom odpowiedzialnym za rejestr prania brudnych pieniędzy, wykonywanie innych czynności zleconych przez prezesa zarządu, głównego księgowego lub kierownika wydziału operacyjno - skarbcowego.

Strony byłego stosunku pracy w sposób dorozumiany zmieniały miejsce świadczenia pracy pozwanego. Do 18 czerwca 2014r. wykonywał on obowiązki w filii strony powodowej w M.. Kilka dni przed 18 czerwca 2014r. jego przełożona - R. W. poinformowała go, iż dnia 20 czerwca 2014r. rozpocznie pracę w J. na kasie nr 1. Pozwany poprosił ją, by mógł pracować na kasie nr 14, gdyż 21 czerwca 2014r. udaje się na urlop i chce uporządkować sobie tę kasę, na co przełożona się zgodziła.

W dniu 18 czerwca 2014r. pozwany przyjechał do siedziby powoda celem odebrania wyprawki dla jego nowonarodzonego dziecka, którą otrzymał od pracowników BS w J.. Z uwagi na to, iż nie mógł go zmieścić do samochodu marki S., udał się do domu po większy samochód i powrócił nim do centrali powoda tego samego dnia około 17⁰⁰. Został wówczas poproszony przez przełożoną - świadka R. W.

o wysprzątanie przed planowanym remontem boksu - swego miejsca kasowego, co zobowiązał się uczynić dnia 20 czerwca 2014r. Miał też zeskanować karty wzorów podpisów klientów, czego jednak tego dnia nie wykonał. Pozwany korzystał w tym czasie z komputera świadka R. W., która nie zainteresowała się co na nim robił.

W związku z tym, iż dnia 20 czerwca 2014r. pozwany miał pracować na kasie, dnia 18 czerwca 2014r. przejął na swą prośbę od świadka M. K. (1) gotówkę z kasy nr 14, bowiem świadek od dnia 20 czerwca 2014r. miała rozpocząć pracę na kasie nr 1. Współpracownica ta miała już opracowany protokół przejęcia gotówki z kasy nr 14 z datą 20 czerwca 2014r. Przejęcie gotówki wyglądało tak, że świadek M. K. (1) uzgodniła stan gotówki w kasie, tzn. dokonała wydruku raportu dziennego kasowego i sprawdziła z zawartością kasy. Pozwany przeliczył gotówkę otrzymaną od świadka M. K. (1) w jej obecności. Było jej tyle, ile wynikało z raportu kasowego. Pozwany pobrał też od M. K. (1) kasy bankomatowe z zawartością pieniędzy w wysokości 250.000 zł, według deklaracji koleżanek, które pakowały te kasy. M. K. (1) przekazała mu gotówkę z kasy nr 14 w łącznej kwocie 300.628,75 zł (w tym wskazane wyżej 250.000 zł w kasetach na doładowanie do bankomatu). Pozwany podał w pisemnym oświadczeniu, że stan gotówki w kasie jest zgodny ze stanem gotówki wykazany w raporcie kasowym z dnia 18 czerwca 2014r. Sprawdził także ten stan z komputerem przekazującej. Świadkowie D. D. i M. K. (1) poinformowały go, że przekazana mu w kasetach kwota 250.000 zł na doładowanie bankomatu w Ś. jest przeliczona, zabezpieczona, zamknięta i zaplombowana w skarbcu BS w J.. Kasy te miały być odebrane w piątek - 20 czerwca 2014r., po Bożym Ciele. Pozwany nie interesował się gdzie została zdeponowana omawiana kasetka. Odebrał natomiast od świadka M. K. (1) ponad 50.000 zł w 2 paczkach po 100 zł i jedną paczkę po 50 zł środków pieniężnych przynależnych do kasy nr 14. Pozwany włożył te banknoty do koszyka i udał się do skarbcu. Następnie po opuszczeniu siedziby powoda udał się jeszcze do filii oddziału BS w M.. Wszedł tam do kasy, przebywał na zapleczu, zamiatał podłogę wokół kasy, a opuszczając placówkę - pozostawił na biurku dwa segregatory.

Dnia 18 czerwca 2014r. obowiązki kasjera wykonywała K. P., L. W. i M. K. (2). K. P. miała wówczas problem z kasą w skarbcu, sejfem odrębnym w skarbcu, wynikający z zacinania się jej kluczy do sejfu. Zdała ona swą kasę świadkowi M. K. (1), posprzątała swe rzeczy w kasie i schowała je w kasie panczernej w pomieszczeniu administracyjnym. Przekazała gotówkę między kasami w jak największej ilości, zostawiając część w multisejfie. Wiązało to się z tym, iż obawiała się, że jak umieści pieniądze w skarbcu, to ktoś może ich stamtąd nie wyjąć, z uwagi na zacinanie się kluczy w sejfie w skarbcu.

M. K. (1) przejęła z kasy nr 1 gotówkę w wysokości 45.000 zł (7 paczek po 50 zł, jedną paczkę po 100 zł). Bała się złożyć ją do sejfu w skarbcu, z uwagi na zacinanie się zamka w sejfie. Kierowniczką zabroniła jej pozostawienia tej kwoty w multisejfie radząc, by została ona przechowana w skarbcu. Stąd świadek M. K. (1) poprosiła pozwanego, by przechował ową kwotę 45.000 zł w jego sejfie w skarbcu, na co on wyraził zgodę. Odbędzie się to nieformalnie, bez obejmowania tej kwoty w raportach. O tym przekazaniu powiadomiono kierowniczkę. Ostatecznie pozwany otrzymał więc ponad 90.000 zł celem zdeponowania we własnym sejfie w skarbcu. Resztę walorów pieniężnych, zwanych w żargonie kasjerskim „końcówką”, zdeponował w multisejfie przynależnym do kasy nr 14. Pozwany wyniósł te pieniądze do skarbcu i uzgodnił ze świadkiem M. K. (1), że rano razem odbiorą ją z sejfu ze skarbcu.

Kasy do bankomatu były komisyjnie „ładowane” w pomieszczeniu administracyjnym. Ilość pieniędzy była liczona za pomocą przenoszonych w tym celu liczarki. Dnia 18 czerwca 2014r. świadkowie D. D. i L. W. załadowały kasy

do bankomatu pieniędzmi w kwocie 250.000 zł, gdy były one jeszcze przypisane do świadek M. K. (1), która je przeliczyła i przekazała im taką ilość pieniędzy, która wystarczyła do załadowania kasety do bankomatu w Ś.. Kasety zniesiono tego samego dnia do skarbcza, ale nie zdeponowano ich do sejfu, gdyż nie pozwalały na to ich gabaryty. Pozwany został poinformowany, iż z przekazanej mu kwoty 250.000 zł, to doładowanie bankomatu.

Kasety z pieniędzmi do bankomatu w kwocie 250.000 zł przypisane pozwanemu, jako mienie powierzone, zostały zabrane ze skarbcza dnia 20 czerwca 2014r. przez świadków D. D. i R. W.. Wiedział on, że zdeponowano je w kasie świadek R. W.. Wydał je osobiście konwojowi, po czym odnotował w raporcie „zejście” tej kwoty ze swego stanu. Przejmując dnia 18 czerwca 2014r. gotówkę w wysokości 300.628,75 zł z kasy nr 14, pozwany nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń co do otrzymanych walorów pieniężnych, ani też do sposobu przekazania zaksięgowanej na niego gotówki, przeznaczonej na doładowanie bankomatu.

Dnia 20 czerwca 2014r. pozwany przyszedł do pracy już po godzinie 7⁰⁰. Do systemu operacyjnego strony powoda zalogował się o 7¹¹. Nie wszedł do skarbcza po walory pieniężne przekazane mu formalnie z kasy nr 14 i nieformalnie z kasy nr 1, które miał zdeponować

w sejfie po przejęciu gotówki od świadek M. K. (1). Po godzinie 7⁰⁰ świadek L. W. i D. D. zeszły do skarbcza. Pozwany krzyknął do nich wówczas,

by nie zamykały skarbcza, ponieważ zaraz będzie schodził. Po rozkodowaniu alarmów świadek D. D. zabrała pieniądze z wyrzutni oraz kasetę do bankomatu, którą zdeponowała w kasie nr 6 L. W.. Kasjerka L. W. zabrała pieniądze ze swego sejfu. Wychodząc z sejfu, zostawiły zapalone w skarbcu światło, rozbrojone szyfry

i alarmy do skarbcza. L. W. zamknęła na klucz drzwi zewnętrzne do skarbcza wiedząc, że pozwany zaraz będzie schodził do skarbcza. Na koniec dniówki świadek L. W. stwierdziła, iż w skarbu pozostawało nadal zapalone światło i rozbrojone alarmy. Miała wrażenie, że pozwanego tego dnia w ogóle nie było w skarbcu. Stan skarbcza na koniec jej zmiany był taki sam, jaki pozostawiła wychodząc z rana. Klucze do skarbcza po jego opuszczeniu były w jej posiadaniu. Pozwany nie zabrał ich od niej. Tego dnia w skarbcu nie była też kasjerka M. K. (1).

Około 8⁰⁰ pozwany rozpoczął obsługę klientów, choć miał przystąpić do pracy dopiero o 9³⁰. Winien wówczas mieć w kasie nr 14 kwotę 50.600 zł, przekazaną mu formalnie

z tej kasy przez M. K. (1). O 9¹⁵ pozwany dokonał wypłat na około 10.140 zł, więc do dyspozycji pozostawało mu około 40.000 zł. Tymczasem około 9⁰⁰ przyszedł do kasy L. W. z prośbą o pożyczanie na wypłatę dla klienta kwoty 30.000 zł z uwagi

na brak takiej gotówki w kasie i fakt wydania posiadanych pieniędzy. Pozwany otrzymał tę kwotę w 3 paczkach po 100 zł bez banderoli, spięte jedynie gumką. Kasjerka L. W. zapytała pozwanego czy ma tę pożyczoną kwotę wyksięgować z jej stanu kasowego i przekazać ją na jego stan kasowy. Pozwany odpowiedział, iż nie ma to sensu, ponieważ odda jej pożyczoną gotówkę z wpłat. Uczynił to po większej wpłacie dokonanej przez klienta o godzinie 11¹¹, co wynika z zapisu obrazu kasy świadek L. W., prowadzonego przez kamerę nr 2, z pliku nr 1156. Z systemu informatycznego powoda ewidencjonującego historię operacji wynika, iż do czasu pożyczania kwoty 30.000 zł, pozwany nie miał takich wypłat, które zrodziłyby potrzebę pożyczania pieniędzy do jego kasy, co potwierdzili świadkowie D. D. i L. W.. M. K. (1) wraz z innym pracownikiem powoda - A. G. przeprowadziła analizę wypłat dokonanych

przez pozwanego dnia 20 czerwca 2014r, z której wynika, że między godziną 7⁵⁰, a 9¹⁰ nie miał wypłat przekraczających 10.000 zł. Pozwany tego dnia często opuszczał kasę, nie zamykając drzwi, czy też multisejfu. Wydał też konwojowi z kasy L. W. kasety do bankomatu w Ś. z zawartością 250.000 zł, uwidaczniając to zdarzenie w systemie. Odzwierciedla to także zapis monitoringu.

Gdy M. K. (1) przyszła do pracy rano 20 czerwca 2014r., zdziwiła się zastając już w niej pozwanego, gdyż miał podjąć pracę później, niż ona. Poprosiła go o zwrot 45.000 zł przynależnych do jej kasy nr 1. Pozwany odpowiedział jej, że te pieniądze

już wydał, co było dla niej niezrozumiałe. Po zajęciu swego stanowiska świadek M. K. (1) ponownie zapytała pozwanego, jak mógł wydać 45.000 zł po godzinie pracy,

na co usłyszała od niego, że wydał tę kwotę, gdyż nie był jeszcze w skarbcu. Po zajęciu stanowiska pracy przez świadek M. K. (1), pozwany oddał jej 30.000 zł

w 3 paczkach po 100 zł, a po 15 minutach - resztę brakującej kwoty, tj. 15.000 zł.

Zwyczajem kasjerów udających się na urlop jest staranie o przyjęcie jak najmniejszej ilości wpłat, gdyż umożliwia im to szybkie rozliczenie kasy przed planowanym urlopem. Dnia 20 czerwca 2014r. zachowanie pozwanego było sprzeczne z tym zwyczajem.

Z zestawienia sporządzonego przez powoda wynikało, iż tego dnia przyjął najwięcej wpłat, bo aż od 96 klientów na kwotę 141.820,98 zł, podczas, gdy świadek L. W. przyjęła wpłaty na kwotę 44.922,27 zł. Otrzymał przy tym dwa zasilenia: z filii z M. i z (...) Banku (...), przy czym, tego drugiego nie zaksięgował od razy

do sytemu, na co uwagę zwróciła mu świadek D. D.. Obowiązkiem kasjera

po otrzymaniu takiej gotówki, jest tymczasem przeliczenie jej w kasie lub skarbcu i złożenie do sejf w skarbcu.

Stanowisko pracy pozwanego podlegało rejestracji obrazu przez monitoring z kamery nr 1. W pliku nr 229 z tej kamery widać go pracującego na swym stanowisku pracy, opuszczającego kasę, segregującego dokumenty, wyciągającego gotówkę z multisejfu

i wnoszącego ją w rękę, a po powrocie, ponownie wkładającego pieniądze do multisejfu. Opuszczając swe stanowisko pracy, pozwany zamknął multisejf, obraz zarejestrował

go wybierającego pieniądze, wychodzącego z kasy i zostawiającego od 9⁰⁵ otwarty multisejf. O 9¹¹ pozwany wrócił do kasy z D. D., której wydawał pieniądze z multisejfu. Obydwoje opuścili stanowisko pracy pozwanego, który zamknął multisejf, a następnie ponownie schował pieniądze do multisejfu.

W pliku 230 uwidoczono nagranie wskazujące, jak do boksu pozwanego weszła świadek D. D. i członek zarządu powoda - pani K. U., której pozwany wydał pieniądze, czyniąc z tej czynności operację kasową w komputerze, po czym, opuścił

swe stanowisko pracy. O 9¹⁹ pozwany obsłużył klienta powoda i opuścił kasę nr 14, pozostawiając otwarty multisejf do 9²⁶. W tym czasie powrócił na swe stanowisko, otworzył multisejf i przeliczył gotówkę pozostawioną nad multisejmem, którą w nim zdeponował

i o 9²⁹ obsłużył klienta.

Od 9³⁰ pozwany obsługiwał klientkę byłego pracodawcy. O 9³¹ do kasy nr 14 weszła pracownica, z którą pozwany rozmawiał i razem z nią opuścił kasę. Następnie wrócił na swe stanowisko o godzinie 9³², obsłużył dwie klientki i o 9³⁹ wyszedł z kasy, zabierając gotówkę

i nie zamykając multisejfu. Pozwany powrócił do kasy o 9⁴⁰ i ponownie ją opuścił

o 9⁴², pozostawiając otwarty multisejf. Potem pozwany wchodził do kasy, pracował, obsługiwał klientkę i znów opuszczał stanowisko pracy, pozostawiając otwarty multisejf.

Praca kasjera L. W. także była rejestrowana za pomocą obrazu z kamery nr 2. Na pliku nr 224 widać było wchodzącą do jej kasy D. D. i przynoszącą o 7¹⁹ dwie kasety z pieniędzmi do bankomatu, które schowano pod biurkiem w kasie świadek L. W.. L. W. pracowała od 10⁰⁰, co rejestrowała kamera nr 2. Wychodząc z kasy, zamknęła jej drzwi i multisejf.

Gdy feralnego dnia o 10⁴⁰ pozwany zauważył, że konwój dostarczył środki pieniężne

i wszedł do Banku, opuścił swe stanowisko pracy celem odebrania tej gotówki, pozostawiając przy tym otwarty multisejf. O godzinie 12⁴⁰ pozwany nie przechowywał powierzonych mu pieniędzy w multisejfie, ani w sejfie, lecz pod biurkiem. Ich plik wydał D. D.. W pliku nr 1141 monitoringu z kamery nr 1 widać pozwanego wchodzącego i wychodzącego z kasy i przeliczającego gotówkę.

Dnia 20 czerwca 2014r. do kasy nr 14, na której pracę kasjera wykonywał pozwany, w skarbcu był przypisany sejf zamykany na jeden klucz. Pieniądze załadowane w kasecie do bankomatu przekazane mu, jako mienie powierzone, były zabezpieczone plombami i zamknięte na klucz złożony w księgowości. Po rozpoczęciu dniówki, skarbiec zazwyczaj otwierały dwie osoby. Najmniejszy sejf w skarbcu był przypisany zazwyczaj do kasy nr 3, która miała najmniejsze obroty. Po jednym kluczu do sejfów kasjerów w skarbcu przechowywano w księgowości, a drugi klucz przechowywał w multisejfie każdy kasjer. Co się tyczy małego sejfu zamykanego tylko na jeden klucz, to kasjer ma swobodę: mógł go zabrać do domu lub zostawić w multisejfie zabezpieczonym specjalnym kodem, do którego nie miały dostępu osoby trzecie. Nie było też możliwości, by do skarbcza weszli klienci powoda. Mieli do niego dostęp jedynie kasjerzy i pracownicy obsługi klienta. W awaryjnych sytuacjach kierownictwo mogło otworzyć multisejf kodem awaryjnym, ale tylko wówczas, gdy kasjer był wylogowany z systemu zabezpieczającego go. Wówczas komisyjnie przeliczano gotówkę. W czasie wykonywania pracy przez kasjerów, klucze do sejfu w skarbcu były w ich posiadaniu. Klucze do skarbcza były przechowywane w metalowej szafie w ostatnim pokoju księgowości. Dostęp do niej mieli pracownicy sekcji operacyjno - skarbcowej. D. D. miała jedynie klucz do skarbcza. Kasjerzy mieli klucze do swoich sejfów w skarbcu. Pobrane ze skarbcza środki pieniężne przetrzymywali w multisejfie. Kasjer, który pracował na kasie, widział ile pieniędzy powinien zabrać ze skarbcza.

W pomieszczeniu administracyjnym na parterze siedziby powoda znajdowała się metalowa szafa zamykana na klucz. Z założenia klucz ten był ogólnodostępny i znajdował się na sali obsługi klienta w etui w szafce. Jego pobieranie nie było ewidencjonowane. Kasjer, który umieścił pieniądze w szafie miał obowiązek zachowania go przy sobie. Przechowywano tam tylko czasowo bilon wplacony przez klientów banku. Nie było tam możliwości przechowywania banknotów przez kasjerów. L. W. nigdy nie przechowywała środków pieniężnych w tej szafie. M. K. (1) raz zdeponowała tam walory pieniężne przeznaczone do zasilenia bankomatu z uwagi na to, że członkinie komisji były zajęte obsługą klientów. Było to w czerwcu 2014r. Zamknęła wówczas szafę, a klucz zabrała ze sobą. Po paru minutach, gdy osoby wchodzące w skład komisji były wolne, otworzyła szafę i załadowała z nimi kasety bankomatowe. O tym fakcie wspominała w toku postępowania przygotowawczego.

W pomieszczeniu administracyjnym znajdowała się także zgrzewarka do zgrzewania banknotów. Gdyby pozwany chciał zgrzać walory pieniężne, to winien zamknąć się od środka kluczem. Pomieszczenie to zostało także przeszukane przez pozwanego z D. D.. Dnia 20 czerwca 2014r. pozwany foliował banknoty, o czym poinformował świadka D. D..

W tym samym dniu 20 czerwca 2014r. pozwany wynosił do szafy w pomieszczeniu administracyjnym segregatory związane ze sprzedażą ubezpieczeń majątkowych, co stanowiło przedmiot jego dodatkowej pracy, wykonywanej za zgodą powoda na rzecz C. Polska. D. D. i M. K. (1) nie widziały, by pozwany wychodził z pieniędzmi poza salę do pomieszczenia gospodarczego. Także A. G. nie stwierdziła, by pozwany 20 czerwca 2014r. wchodził do tego pomieszczenia z koszykiem. Nosił teczki klientów, które umieszczał w szafie.

Na zakończenie pracy 20 czerwca 2014r. o 18²³ pozwany sam sporządził i podpisał dwa dokumenty: specyfikację końcową kasy nr 14 i raport kasowy i porównał je ze stanem swej kasy. W specyfikacji wskazał na nominalny stan kasy w kwocie 314.280,47 zł. Wyszczególniono tam liczbę nominalów banknotów i bilonu bez podawania tytułu

poszczególnych operacji. Raport kasowy wykazywał z kolei wszystkie operacje gotówkowe przeprowadzone przez pozwanego tego dnia w kasie nr 14. Po rozpoczęciu pracy pozwany dysponował kwotą 300.628,75 zł przekazaną mu przez M. K. (1). Tego dnia pracy przyjął wpłaty na kwotę 505.370,98 zł, co dało mu w sumie kwotę 805.999,73 zł. Dokonał wypłat w wysokości 411.719,26 zł. Zatem, na koniec dnia winien mieć w kasie 394.280,47 zł, a miał jedynie 314.280,47 zł. Różnica między saldem końcowym operacji w kwocie 394.280,47 zł. ujawnionym w raporcie kasowym kasy nr 14, a stanem gotówki w tej kasie w wysokości 314.280,47 zł, wskazywała na niedobór środków pieniężnych w tej kasie w wysokości 80.000 zł.

O stwierdzeniu szkody w tej wysokości po 17³⁰ pozwany powiadomił telefonicznie D. D., która przyjechała do Banku, by mu pomóc. Stwierdziła ona, że specyfikacja w systemie kasowym wskazywała na brak kwoty 80.000 zł. Wspólnie z pozwanym przeliczyła gotówkę w kasie, przeanalizowała z nim wszystkie jego czynności kasjerskie, przychody i rozchody. Pod względem raportowym wszystko się zgadzało. Faktycznie zaś w kasie brakowało 80.000 zł. D. D. zaproponowała pozwanemu odtworzenie tego, co robił 20 czerwca 2014r. Wspólnie byli w administracji, w skarbcu i w jego sejfie w skarbcu, jednak brakujących pieniędzy nie znaleźli.

O pomoc poproszono także L. W., która przyjechała do siedziby Banku po 19⁰⁰. Ponownie sprawdzono dokumenty rachunkowe, przeliczono stan kasy, przeszukano wspólnie pomieszczenia, w których był lub mógł być pozwany. Przeliczono nawet stan kasy świadek W., która stwierdziła, iż pozwany ma 25 paczek po 100 zł, a ze specyfikacji wynikało, że miał mieć 33 paczki po 100 zł. Brakowało zatem 8 paczek po 100 zł. Taką samą informację pozwany przekazał L. W., z którą ponownie sprawdził stan jego kasy, porównał go ze specyfikacją i raportem. Ponieważ poszukiwanie nie dało rezultatu, więc o tej szkodzie powiadomiono U. G., członka zarządu powoda. Kolejny raz powtórzono wszystkie te same czynności związane z przeliczeniem stanu kasy, sprawdzaniem wydruków z niej, raportu i specyfikacji, przeszukaniem pomieszczeń, w tym nawet ubikacji i koszy. W obecności U. G. pozwany przeliczył stan swej kasy w skarbcu, potwierdzając faktyczny brak kwoty 80.000 zł. U. G. sprawdziła nawet plecak pozwanego, czy tam nie ma zagubionej gotówki. Tego dnia nikt nie posądzał go o zgubienie pieniędzy. Wszyscy mniemali, iż doszło do pomyłki, błędu w systemie. O 21⁰⁰ do siedziby Banku przyjechała A. G., która pod względem księgowym analizowała system i konta bankowe, na których pracowali kasjerzy w zakresie gospodarki Banku. Tego dnia świadkowie D. D. i L. W. sporządziły na odwołanie specyfikacji końcowej kasy nr 14 notatkę służbową o powstałym niedoborze w kasie nr 14, którą obydwie podpisały.

O godzinie 20⁰⁰ poinformowano telefonicznie M. K. (1), że pozwany ma niedobór. Pomagała mu ustalić przyczynę jego powstania. Zasugerowała mu pojawienie się błędu związanego z nieformalnym przekazaniem mu kwoty 45.000 zł, ale pozwany wskazał, iż w odniesieniu do tego, wszystko jest w porządku.

W sobotę 21 czerwca 2014r. pozwany, wspólne z A. G., przeglądał monitoring, gdyż kasa, na której świadczył pracę była pod stałą obserwacją kamery. Przez pół godziny monitoring ten przeglądała także U. G.. Następnie, w niedzielę pozwany i członkowie zarządu powoda sprawdzili ponownie pomieszczenia banku, spotkali się z prezesem zarządu i przeglądali monitoring. Brakującej kwoty szukano też w poniedziałek i analizowano kolejny raz dokumentację rachunkową autorstwa pozwanego, usiłując odnaleźć pomyłki w księgowości, bądź w bankomatach przy ich załadunku, jednak brakującej gotówki nie odnaleziono. W poniedziałek pracownicy powoda sprawdzili bankomat w J., a w środę bankomat w Ś., przeprowadzono kontrolę wszystkich kas, stanów operacji, przeliczono stany bankomatów. Wszystko się zgadzało. W dalszym ciągu brakowało 80.000 zł. Pozwany nie był zainteresowany tą kontrolą. Do dnia ustania stosunku pracy

z powodem, nie złożył specyfikacji końcowej z kasy z filii z M.. Uczyniła to za niego inna osoba.

Dnia 23 czerwca 2014r. pracownik powoda - I. Ł., zatrudniona na samodzielny stanowisku audytora wewnętrznego, otrzymała polecenie sprawdzenia stanu kasy nr 14. Po dokonaniu specyfikacji końcowej, stwierdziła różnicę pomiędzy tym dokumentem, a stanem faktycznym kasy, wynoszącą 80.000 zł. Pozwany pod jej nadzorem dokonał przeliczenia gotówki w kasie nr 14, którą obsługiwał 20 czerwca 2014r. Stała ona z tyłu i widziała, jak przeliczał pieniądze w kasie. Przeliczenie wykazało taki sam niedobór, jak kontrola przeprowadzona 20 czerwca 2014r. Na odwrocie specyfikacji końcowej kasy nr 14, podpisanej przez pozwanego dnia 20 czerwca 2014r., I. Ł. sporządziła i podpisała notatkę dotyczącą powstałego niedoboru. Wskazała w niej na stwierdzony w dniu 23 czerwca 2014r. niedobór kasowy w wysokości 80.000 zł, według specyfikacji 800 sztuk x 100 zł, co wynikało ze sporządzonej przez pozwanego dokumentacji. Pozwany nie złożył pod nią podpisu w wyniku przeoczenia, ponieważ pracownicy powoda nie dowierzali, że taka kwota mogła zaginąć. Był jednak obecny przy analizie dokumentów przez I. Ł.. To on przekazał jej informację, iż brakuje 8 paczek banknotów po 100 zł. Z raportu kasowego wynikało, że w kasie nr 14 dnia 20 czerwca 2014r. winno być 394.280,47 zł, a ze specyfikacji końcowej, że znajdowała się tam kwota 314.280,47 zł. Stąd jest niedobór. Pozwany nie snuł przypuszczeń na temat przyczyny jego powstania. Nie zgłaszał też zastrzeżeń dotyczących tego, iż obrót gotówki i poziom zabezpieczenia nie spełnia jakichkolwiek standardów, czy też nie zadawała go z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Z dniem 31 grudnia 2014r. powód rozwiązał z pozwanym umowę o pracę, z uwagi na spowodowanie niedoboru w kwocie 80.000 zł w powierzonych mu środkach pieniężnych znajdujących się w obsługiwanej przez niego w dniu 20 czerwca 2014r. kasie nr 14 w siedzibie Banku Spółdzielczego w J. przy ulicy (...) i wynikającą z tego faktu utratę zaufania do niego przez pracodawcę. Pozwany nie odwołał się od dokonanego wypowiedzenia.

Wobec niewykrycia sprawcy, postępowanie przygotowawcze w sprawie powstałego niedoboru zostało prawomocnie umorzono postanowieniem Prokuratora Rejonowego B. - Północ. Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej postanowieniem z dnia 6 maja 2015r., wydanym w sprawie III KP 97/15, nie uwzględnił zażalenia powoda na to rozstrzygnięcie.

Dnia 21 lipca 2014r. powód wezwał pozwanego o zwrot kwoty 80.000 zł w terminie 14 dni od otrzymania owego przedsądowego wezwania, które odebrał 23 lipca 2014r.

U strony powodowej obowiązywała instrukcja dotycząca czynności kasowo-skarbcowych w BS w J.. W § 2 instrukcji przyjęto, iż liczenie, sortowanie, pakowanie banknotów i monet winno być wykonywane zawsze przy zachowaniu zasady komisyjności. Obowiązuje ona również przy wykonywaniu wszystkich czynności wchodzących w zakres prac kasowo - skarbcowych, takich jak: przenoszenie, przewożenie wartości i czynności przy otwieraniu skarbca nocnego. Jak wynika z ust. 1, zasada ta nie dotyczy kasjera i może nie dotyczyć pracowników Banku lub innych osób pobierających i odprowadzających znaki pieniężne w imieniu Banku.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, Sąd I instancji nie uznał za wiarygodne zeznań świadka I. Ł., wskazujących, że nie stwierdziła ona, by kasjerzy mieli wspólną szafę w pomieszczeniu administracyjnym, co jest sprzeczne z treścią jej zeznań w postępowaniu przygotowawczym.

Za niezgodne z rzeczywistością Sąd Okręgowy uznał także zeznania świadków K. P. i M. K. (1) w postępowaniu przygotowawczym, podczas których zeznały, iż w metalowej szafie kasjerzy tymczasowo pozostawiali środki pieniężne przeznaczone na doładowanie bankomatu, zatrzymując przy sobie klucz do niej. Twierdzeniom tym przeczyły R. W., L. W., D. D., A. T. i K. U., które wykluczyły taką praktykę już na etapie postępowania przygotowawczego, podtrzymując swe stanowiska w tej mierze w postępowaniu rozpoznawczym. Świadkowie ci zaprzeczyli istnieniu przyzwolenia na pozostawianie gotówki w szafie. Okoliczności tych świadków K. P. i M. K. (1) nie potwierdziły też podczas przesłuchania przed Sądem, a świadek M. K. (1) wskazała, iż sytuacja ta miała w jej przypadku miejsce tylko raz.

Sąd I instancji nie wziął również pod uwagę zeznań świadka R. W., wskazujących, że dnia 20 czerwca 2014r. do kasy nr 14 był przypisany sejf zamykany na dwa klucze, czemu przeczyła świadek M. K. (1) i pozwany podnosząc, że tego dnia do kasy tej był przypisany sejf zamykany na jeden klucz.

Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne twierdzenia pozwanego, zgodnie z którymi:

- był w skarbcu dnia 20 czerwca 2014r. po gotówkę przekazaną mu przez świadek M. K. (1), ponieważ przeczyły temu zeznania świadków L. W.

i D. D.. Pierwsza z nich wskazała przy tym, że pozwany nie odebrał tego dnia kluczy umożliwiających wejście do skarbcza;

- nie przeliczył gotówki powierzonej mu przez świadek M. K. (1) dnia 18 czerwca 2014r., jako, że są one sprzeczne z jego zeznaniami złożonymi dnia 26 czerwca 2014r. w charakterze świadka w toku postępowania przygotowawczego;

- nie wyrażał zgody innym pracownikom z sali operacyjnej na wejście do swego boks kasy nr 14, gdzie pracował dnia 20 września 2014r., ponieważ on sam wchodził do kasy świadek R. W., co świadczy o dorozumianej zgodzie kasjerów na wejście

do kas innych pracowników powoda. Nie ma to jednak znaczenia wobec faktu, że pozwany wiązał zaginięcie powierzonej mu kwoty z uprawnieniem do przechowywania gotówki w szafce w pomieszczeniu gospodarczym, a nie jej „zniknięciem” z boksu lub skarbcza;

- feralnego dnia deponował w tej szafie walory pieniężne z zasilenia z B., z M. i ze skarbcza. Nie pamiętał bowiem gdzie przechowywał klucze z tej szafy oraz czy przechowane tam pieniądze były w workach jutowych, czy „zafoliowane”, czy też jedynie „zbanderowane”. Brak pamięci w tym zakresie jest wybiórczy i znaczący, skoro wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie zeznali, iż pozwany cechował się wyśmienitą pamięcią i inteligencją;

- prezes zarządu powoda w 2012r. wyraziła zgodę na przechowywanie pieniędzy przez kasjerów w pomieszczeniu gospodarczym, czemu przeczyli wszyscy świadkowie i sam pozwany w postępowaniu przygotowawczym;

- powodem jego powrotu do placówki powoda w M. po przekazaniu środków pieniężnych od świadek M. K. (1) była konieczność naprawy szuflady

i zabrania polisy dla jego klientki. Powód zatrudniał bowiem konserwatora, więc nie zachodziła potrzeba naprawy tej szuflady przez pozwanego. Nadto pozwany nie był skory do takich napraw, jako, że nawet do wymiany żarówki wzywał konserwatora, jak wskazała świadek U. G..

Dokonując oceny tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w całości. Podkreślił, że powód zasadnie twierdził o istnieniu wynikającej z treści art. 124 § 1 k.p. podstawie jego roszczenia. Sąd ten zaakcentował przy tym, że nie należało

do niego ustalanie kto zabrał powierzone pozwanemu środki pieniężne, albowiem odpowiedzialność unormowana tym przepisem odnosi się do szkód wyrządzonych przez pracownika w mieniu powierzonym mu przez pracodawcę, tj. takim, jakie zostało mu przekazane do dyspozycji z obowiązkiem zwrotu, albo do wyliczenia się.

W ocenie Sądu I instancji, sporządzone osobiście przez pozwanego i przez niego podpisane dnia 20 czerwca 2014r. o godzinie 18²³ dokumenty w postaci oryginału raportu końcowego z kasy nr 14 i specyfikacji końcowej z tej kasy wskazywały jednoznacznie na niedobór środków pieniężnych w tej kasie w wysokości 80.000 zł, stanowiącej kwotę dochodzoną w niniejszym postępowaniu. Było to oświadczenie pozwanego, wskazującego na powstanie szkody i jej wysokość, sporządzone przez pozwanego jako osobę nadzorującą powierzone mu pieniądze, z których to on miał się obowiązek rozliczyć przed byłym pracodawcą. Raport kasowy z dnia 20 czerwca 2014r. odzwierciedlił wszystkie wpłaty i wypłaty dokonane przez niego tego dnia, przy uwzględnieniu kwoty 300.628,75 zł, powierzonej mu przez M. K. (1) dnia 18 czerwca 2014r. Sąd Okręgowy podkreślił, że pozwany podczas przesłuchania potwierdził, iż powstała szkoda w takiej wysokości w kasie nr 14, podnosząc jedynie, iż pieniądze nie zostały w kasie przeliczone. Zarzut ten Sąd I instancji ocenił, jako chybiony, gdyż po stwierdzeniu szkody pozwany kilkakrotnie przeliczał stan pieniędzy w kasie na koniec dniówki. Czynił to w obecności świadków D. D., R. W., U. G. i I. Ł.. Twierdzenia pozwanego, iż w kasie, w której pracował, na koniec dnia 20 czerwca 2014r. brakowało 80.000 zł, świadczyły o niezasadności tego zarzutu. Pozwany wyraźnie przyznał podczas przesłuchania, iż szkodę i jej wysokość sam wykrył na koniec tej dniówki i z tą kwotą niedoboru się zgadza, co wynikała także z jego pisma procesowego z 14 kwietnia 2015r.

Bez znaczenia, w ocenie Sądu Okręgowego, pozostawało wykazywanie przez powoda ilości banknotów składających się na powstałą szkodę, w kontekście niekwestionowanej przez pozwanego wysokości szkody, wynikającej z porównania sporządzonej i podpisanej przez pozwanego specyfikacji końcowej i przygotowanego przez niego po przeliczeniu walorów pieniężnych raportu końcowego z kasy nr 14 z 20 czerwca 2014r. z godz. 18²³.

W dalszym toku wywodów Sąd I instancji przypomniał, że Kodeks pracy nie określa wymogów formalnych w zakresie prawidłowego powierzenia mienia. Dlatego też, dla należytego zabezpieczenia interesów pracodawcy, musi on nałożyć na pracownika obowiązek zwrotu lub wyliczenia się w odniesieniu do mienia określonego co do tożsamości lub gatunku i musi faktycznie wydać mu to mienie. Teza ta eliminuje zasadność twierdzeń pozwanego, wykazujących bezpodstawność żądania pozwu, z uwagi na brak umowy o odpowiedzialności materialnej odnoszącej się do ostatnio zawartej przez niego umowy o pracę z dnia 31 grudnia 2004r. Zawarcie takiej umowy było bowiem bez znaczenia dla odpowiedzialności pozwanego, podobnie, jak jego oświadczenie woli z 17 kwietnia 2000r.

Istotnym, w ocenie Sądu Okręgowego, pozostawało jedynie to, że pracownik musi mieć świadomość powierzenia mu określonego mienia z obowiązkiem zwrotu lub wyliczenia się i w związku z tym musi roztoczyć nad nim pieczę. Powierzenia mienia można dokonać ustnie, poprzez dodatkowe wydanie lub wręczenie go, bądź można wskazać, by pracownik przejął określone mienie od innych pracowników. Pozwany sam przyznał zresztą w toku przesłuchania, iż miał świadomość tego, iż została mu powierzona gotówka, którą będzie musiał zwrócić. Mienie to zostało mu powierzone w wyniku przekazania kwoty 300.628,75 zł przez M. K. (1), jak również w wyniku przejmowanych przez niego wpłat dokonywanych dnia 20 czerwca 2014r. przez klientów powoda.

Sąd I instancji podkreślił, że odpowiedzialność za mienie powierzone ma charakter obostrzony. Po pierwsze, dlatego, że sam fakt powierzenia mienia wiąże się z obowiązkiem sprawowania nad nim wzmożonej pieczy. Po wtóre, dlatego, że zgodnie z przepisem

art. 124 k.p. pracownik, któremu powierzono mienie z obowiązkiem zwrotu lub do wyliczenia się, odpowiada w pełnej wysokości za szkodę - za stratę rzeczywistą i utracone korzyści.

Nie mają w tym przypadku zastosowania żadne ograniczenia co do wysokości odszkodowania na wzór odpowiedzialności na zasadach ogólnych. Ponadto, pracodawca ma ułatwiony sposób dochodzenia odszkodowania. Wystarczy, że wykaże szkodę w postaci niedoboru lub niezwrócenia mienia i ma prawo żądać odszkodowania od pracownika.

Przypominając, że pozwany, broniąc się przed roszczeniem dochodzonym przez byłego pracodawcę, wysunął zarzut, iż nie doszło do przeliczenia gotówki w kasie po stwierdzeniu niedoboru, Sąd Okręgowy podkreślił, że stanowisko to było nieuprawnione. Z treści zeznań D. D., L. W. i R. W. wynikało, iż to pozwany nie tylko sam, ale wraz z nimi przeliczał faktyczny stan kasy nr 14, porównując go z dotyczącą go dokumentacją rachunkową. O godzinie 18²³ dnia 20 czerwca 2014r. sporządził specyfikację końcową, w której potwierdził istnienie niedoboru finansowego w wysokości 80.000 zł, poprzez porównanie operacji w kasie ze stanem gotówki w kasie.

Sąd I instancji zauważył, iż pracodawca nie ma obowiązku wykazywania winy pracownika w spowodowaniu niedoboru. Za nieudowodnione uznał także twierdzenia pozwanego, iż do powstania szkody w mieniu powoda doszło wskutek braku prawidłowych zabezpieczeń nad gotówką powierzoną mu do wyliczenia się, wskutek przechowywania jej

w szafie w pomieszczeniu gospodarczym, na co rzekomo zgodę wyraziła prezes zarządu. Okoliczność ta nie została wykazana. Jak wynika nawet z zeznań świadków złożonych

w postępowaniu przygotowawczym, które Sąd I instancji uznał za niewiarygodne, wskazywali oni na powyższą praktykę i założenie, iż gdyby doszło do zdeponowania w tej szafie środków finansowych, to kasjer miał obowiązek zamknąć szafę i zabrać klucz ze sobą, mając go

w posiadaniu, celem uniemożliwienia dostępu do tej szafy innym pracownikom, kasjerom. Gdyby zatem rzeczywiście pozwany umieścił powierzone mu pieniądze w tej szafie,

to winien zamknąć ją na klucz, a klucz zachować przy sobie, czego nie uczynił, łamiąc ten obowiązek. Ponadto świadkowie wykluczyli, by pozwany deponował tego dnia pieniądze

w szafie. Był w tym pomieszczeniu wyłącznie z powodu konieczności zgrzewania pieniędzy

i składowania dokumentacji związanej z dodatkowym zarobkowaniem, a nie w związku

z koniecznością przechowywania gotówki. Odtworzony obraz z kamery nr 1, rejestrującej pracę pozwanego w kasie nr 14, nie pozwalał na stwierdzenie, że odnosił on gotówkę do szafy w pomieszczeniu administracyjnym. Z nagrania

obrazu znajdującego się na kamerze nr 1 pliku 1113 (godz. 11⁽⁴³⁾), pliku 1119 (godz. 13⁽¹⁰⁾) i pliku 1121 (godz. 13⁽³⁵⁾) należało wysnuć wniosek, iż pozwany wyносił walory pieniężne z kasy. Zarejestrowany obraz

nie dawał jednak podstaw do przyjęcia, iż umieszczał je w szafie w pomieszczeniu administracyjnym. Tym samym, pracownicy powoda nie pozbawili pozwanego możliwości sprawowania nadzoru nad powierzonymi mu pieniędzmi, ani też nie dokonali ich zaboru.

W świetle przeprowadzonego postępowania dowodowego, organ orzekający wykluczył też możliwość „zaginięcia” walorów pieniężnych w kasecie do bankomatu,

gdyż była ona właściwie zabezpieczona, zamknięta i zaplombowana. Pozwany nie oponował przeciwko takiemu przechowaniu kaset do bankomatu w ramach przyjętej na siebie wzmożonej odpowiedzialności. Czując się odpowiedzialnym za tak powierzoną gotówkę, osobiście przekazał ją konwojowi, czyniąc stosowną adnotację w systemie operacyjnym,

co przesądza o prawidłowym czuwaniu nad tą gotówką.

Sąd I instancji wykluczył też możliwość uwzględnienia sugestii pozwanego

o zaginięciu pieniędzy w skarbcu, ponieważ znajdujące się w nim sejfy były przypisane

do poszczególnych kasjerów posiadających klucze tylko do własnych sejfów. Sąd ten wskazał też na brak jakichkolwiek przekonujących i wiarygodnych dowodów, pozwalających uznać za zasadne twierdzenia pozwanego, wskazujące

na zaniedbania powoda w zakresie zabezpieczeń pieniędzy powierzonych pozwanemu. Z zakresu czynności kasjera - dysponenta wynikał obowiązek sprawdzania zgodności gotówki w kasie z raportem kasowym, czuwania nad właściwym zabezpieczeniem gotówki, kasy pancerniej i lokalu. Te obowiązki pracownicze, wespół z prawidłowo powierzoną pozwanemu przez powoda gotówką i powstałą szkodą, uzasadniają pełną odpowiedzialność pozwanego w zakresie powstałej szkody.

Pozwany, jako osoba odpowiedzialna materialnie, miał obowiązek należyście zabezpieczyć powierzone mu pieniądze, przechowując je w multisejffie lub w skarbcu w sejffie, a następnie rozliczyć się z pracodawcą z powierzonej gotówki. Obiektywny obraz z monitoringu pozwala wręcz stwierdzić, iż piecza pozwanego nad powierzonymi mu walorami pieniężnymi 20 czerwca 2014r. była niefrasobliwa. Wychodząc bowiem z zajmowanego boksu, nie zamykał multisejffu, ani drzwi do kasy. Ponadto pieniądze znajdujące się w worku jutowym były niezabezpieczone i leżały luzem na podłodze w kasie, a gotówkę pozwany przechowywał pod biurkiem w kasie, zamiast w multisejffie.

Oceniając trafność zarzutu pozwanego pod kątem zapewnienia mu warunków prawidłowego przechowywania mienia wynikającego z art. 124 § 3 k.p., organ orzekający zauważył, iż nie sygnalizował on ani swej przełożonej, ani też zarządowi Banku jakichkolwiek nieprawidłowości związanych z zabezpieczeniem walorów pieniężnych, by zapobiec powstaniu szkody. Powód, jako profesjonalista, stworzył właściwe warunki umożliwiające zabezpieczenie pieniędzy powierzonych kasjerom. Nie sposób więc przyjąć, że szkoda w mieniu powierzonym powstała z przyczyn niezależnych od pozwanego pracownika, w rozumieniu art. 124 § 3 k.p.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wywiódł pozwany, zaskarżając go w całości.

Apelujący domagał się jego uchylenia i oddalenia powództwa w całości oraz orzeczenia o kosztach postępowania za I i II instancję.

Zarzucił rozstrzygnięciu:

1. naruszenie art. 124 k.p., przez przyjęcie za prawidłowe powierzenie mienia z obowiązkiem wyliczenia się, polegające na przekazaniu mu pieniędzy bez ich przeliczenia, przy jednoczesnym wadliwym dokumentowaniu powierzenia;
2. naruszenie art. 6 k.c. w związku z art. 124 k.p. przez nieudowodnienie przez powoda przekazania pieniędzy pozwanemu w ilości wykazanej w raporcie kasowym;
3. naruszenie art. 227 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 k.p.c., przez ocenę zeznań:
 - M. K. (1) jako wiarygodnych co do przeliczenia przez pozwanego pieniędzy przekazanych mu 18 czerwca 2014r. i co do nieprzechowywania pieniędzy w metalowej szafie w pomieszczeniu administracyjnym; odebrania przez pozwanego od świadka 50.000 zł w sytuacji, gdy ten miał odebrać dwie paczki po 100 zł i jedną paczkę po 50 zł,
 - K. P., jako wiarygodnych co do nieprzechowywania pieniędzy w metalowej szafie w pomieszczeniu administracyjnym,
 - I. Ł. jako wiarygodnych co do prawidłowości kontroli z 20 i 23 czerwca 2014r. w sytuacji braku podpisów pozwanego na notatkach z kontroli i braku podpisów kontrolujących na specyfikacji końcowej kasy nr 14;
 - pozwanego jako niewiarygodnych co do przyczyny pobytu w filii powoda w M. i braku przeliczenia pieniędzy przyjmowanych od M. K. (1) oraz przechowywania gotówki w szafie metalowej w pomieszczeniu administracyjnym;

4. niewyjaśnienie istotnych dla sprawy okoliczności faktycznych, w szczególności w zakresie powierzenia mienia w postaci zasilenia kwotą 250.000 zł z (...).

Uzasadniając apelację, pozwany podniósł, że mimo obszernego i szczegółowego uzasadnienia, Sądowi Okręgowemu umknęły dwie kwestie zasadnicze dla przyjęcia jego odpowiedzialności: prawidłowe powierzenie mu całego mienia i relacje pomiędzy powodem, a świadkami, które musiały mieć wpływ na treść ich zeznań w postępowaniu przed tym Sądem. Apelujący podkreślił, że faktyczne przekazanie mu pieniędzy miało miejsce w innym dniu, niż zostało to wskazane w protokole dokumentującym tę czynność, a pieniądze nie przekazał mu powód, lecz jego pracownicy.

Zdaniem apelującego, wskutek dokonania wadliwej wykładni art. 124 k.p., co do sposobu powierzenia mu mienia oraz pieczy nad nim, uszło uwadze Sądu Okręgowego, że powód nie zapewnił mu sejfów do przechowywania kasy z powierzonymi mu pieniędzmi. Sąd ten wadliwie przy tym przyjął, że samo zaewidencjonowanie przez pozwanego zasilenia z (...), bez przeliczenia tych pieniędzy, też ma walor prawidłowego powierzenia. Zwrócił też uwagę, iż o ile powierzeniu mu pieniędzy przez M. K. (1) Sąd I instancji poświęcił wiele uwagi, to już powierzenie mu zasilenia z (...) w kwocie 250.000 zł, potraktował marginalnie, poświęcając mu jedynie dwa zdania uzasadnienia.

W dalszym toku wywodów apelujący zaakcentował, że powierzenie mienia następuje w drodze remanentu. Obowiązek przeprowadzenia remanentu początkowego powierzającego mienie pracownikowi oraz końcowego dla dokonania wyliczenia ciąży na pracodawcy. Niewykonanie go naraża firmę na zarzut utrudnienia lub uniemożliwienia wyliczenia się

z niego. Remanent musi być sporządzony z natury, na podstawie stanu faktycznego, a przeprowadzenie go na podstawie stanu ewidencyjnego (kartotekowego) jest niedopuszczalne. Dla przyjęcia odpowiedzialności na podstawie art. 124 k.p., koniecznym jest, aby powód udowodnił powierzenie mu określonej ilości pieniędzy, czego nie uczynił.

W jego ocenie, nieprawidłowości w przekazywaniu pieniędzy między pracownikami, nieprawdziwe protokołowanie przekazywania i brak przeliczania pieniędzy z (...) w dniu 20 czerwca 2014r., nie pozwalało na przyjęcie, że powód udowodnił przekazanie pieniędzy pozwanemu w takiej ilości, aby możliwe było ustalenie prawidłowości powierzenia.

W ocenie apelującego, Sąd I instancji nie dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego, albowiem uznając zeznania świadka M. K. (1) za wiarygodne, pominął w zupełności fakt, że świadek ten był i jest pracownikiem powoda, a w postępowaniu przygotowawczym zeznawał odmiennie w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia. Także świadek K. P. w postępowaniu sądowym zeznała o nieprzechowywaniu pieniędzy w metalowej szafie w pomieszczeniu administracyjnym w sytuacji,

gdy w zeznaniach w postępowaniu przygotowawczym wskazała, iż szafa była używana do tymczasowego przechowywania gotówki i opisała szczegółowo w jakich okolicznościach była używana. Stąd, zaprzeczenie temu potem przed Sądem Okręgowym, musi budzić wątpliwości co do wiarygodności jej zeznań. W tej sytuacji, wykluczenie przez ten Sąd wersji pozwanego, pokrywającej się z zeznaniami świadków M. K. (1) i K. P. w zakresie wykorzystywania szafy metalowej do przechowywania gotówki, sprawia, iż dokonana przez Sąd I instancji ocena tych zeznań musi być uznana za nieprawidłową, tym bardziej, że świadkowie ci nie wyjaśnili przyczyny zmiany treści swych zeznań.

Odnosząc się do oceny zeznań świadka I. Ł., apelujący zastrzegł, że jest ona wątpliwa w sytuacji braku podpisów pozwanego na notatkach z kontroli i braku podpisów kontrolujących na specyfikacji końcowej kasy nr 14. Za nielogiczne pozwany uznał wyjaśnienia tego świadka, pełniącego u powoda funkcje kontrolne, iż pozwany nie złożył podpisu na tych dokumentach przez przeoczenie wynikające z faktu, iż pracownicy powoda nie dowierzali, iż taka kwota mogła zniknąć.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od apelującego na jego rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Powód zaakcentował bezzasadność apelacji pozwanego, z uwagi na jej ogólnikowość i niejednoznaczność oraz fakt, iż sam pozwany w toku całego postępowania nie wskazał własnej wersji przebiegu wydarzeń. Powód zaznaczył, że podniesione w apelacji zarzuty i ich uzasadnienie, nie przekroczyły granic polemiki i były nieprzekonujące.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego, jako bezzasadna, podlega oddaleniu.

Sąd odwoławczy uznaje za własne ustalenia poczynione przez Sąd I instancji i w pełni podziela dokonaną na ich podstawie ocenę prawną zasadności powództwa.

Jak prawidłowo wskazał Sąd Okręgowy, podstawę odpowiedzialności materialnej pozwanego stanowi przepis art. 124 § 1 pkt 1 k.p., po myśli którego pracownik, któremu powierzono pieniądze z obowiązkiem zwrotu albo do wyliczenia się, odpowiada w pełnej wysokości za szkodę powstałą w tym mieniu. Przesłankami odpowiedzialności odszkodowawczej pracownika za mienie powierzone są zatem prawidłowe powierzenie mienia i powstała w nim szkoda. Jak trafnie ocenił Sąd I instancji, powód wykazał ich istnienie.

Jak wynika z powołanej regulacji, przesłanką odpowiedzialności za minie powierzone w żadnym wypadku nie jest zawarcie umowy o odpowiedzialności materialnej.

Stąd, podnoszony przez pozwanego zarzut braku takiej umowy, która byłaby zawarta w czasie trwania ostatniej łączącej strony umowy o pracę nawiązanej na czas nieokreślony, nie zasługuje na uwzględnienie. Jak wynika bowiem z ugruntowanej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, pracownik, któremu powierzono w prawidłowy sposób mienie, ponosi odpowiedzialność na zasadzie art. 124 k.p., choćby nawet nie podpisał deklaracji o przyjęciu tej odpowiedzialności (tak m.in. postanowienie SN z 9 stycznia 2014r., I PK 178/13, LEX nr 1646041). Zawarcie umowy o odpowiedzialności materialnej ma bowiem tylko znaczenie dowodowe i nie stanowi przesłanki do przyjęcia prawidłowości powierzenia mienia i odpowiedzialności za nie. W niniejszej sprawie prawidłowość powierzenia pozwanemu całości mienia nie mogła budzić najmniejszych wątpliwości. Jak trafnie podkreślał Sąd Okręgowy, pozwany miał od początku pełną świadomość tego, jakim mieniem i w jakiej wysokości dysponował oraz że musi się z niego rozliczyć. Nie może przy tym ująć uwadze Sądu charakter jego pracy. Za notoryjne należy uznać, że zatrudniony w Banku kasjer musi być świadomy tego, jakimi kwotami dysponuje, jak ma je rozliczać, jaką pieczę i w jaki sposób ma nad nimi sprawować.

Zgodzić się należy z Sądem I instancji, iż zarówno fakt powstania szkody, jak i jej wysokość - 80.000 zł, była bezsporna i pozwany jej nie kwestionował. Przede wszystkim, po zakończeniu pracy w dniu 20 czerwca 2014r., sam zgłosił ją telefonicznie swej przełożonej - świadek D. D., potwierdził ją w samodzielnie sporządzonej dokumentacji finansowej, jako stanowiącą różnicę pomiędzy kwotą 394.280,47 zł, jaka powinna pozostać w jego kasie, wynikającą z raportu kasowego, a kwotą 314.280,47 zł, ujętą w specyfikacji końcowej (k. 69). Ponadto, na istnienie tej szkody wskazał też w apelacji.

W tej sytuacji, bez jakiegokolwiek znaczenia pozostaje brak jego podpisu na protokole kontroli, sporządzonym po potwierdzeniu szkody w tej wysokości na skutek dokonanej przez niego i jego współpracowników i przełożonych analizy dokumentów kasowych i przeliczenia gotówki pozostałej w jego kasie.

Prawidłowo też Sąd Okręgowy ocenił, iż najmniejszych wątpliwości nie budzi prawidłowość powierzenia pozwanemu całości spornego mienia. Za takie należy uznać oddanie go pracownikowi w okolicznościach umożliwiających mu zwrot lub wyliczenia się

z niego (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2013r., I PK 140/13, M.P.Pr. 2014/4/201-203). Pozwany wiedział o wartości każdej przyjmowanej przez siebie gotówki i na każdym etapie mógł się z niej rozliczyć. Potwierdza to cały zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym kompletna dokumentacja finansowa, zeznania wszystkich świadków, a częściowo także przesłuchanie pozwanego. Sporządzony przez niego raport kasowy z 20 czerwca 2014r. (k. 69) wskazuje na przyjęcie przez niego kwoty 300.628,75 zł. Miało to miejsce z jego inicjatywy dnia 18 czerwca 2014r. Gotówka została przejęta z kasy nr 14 od świadek M. K. (1), która także ujęła ją w swej specyfikacji końcowej. Na kwotę tę składało się 50.628,75 zł, które pozwany przeliczył i nieprzeliczone przez niego 250.000 zł zabezpieczone, zamknięte i zaplombowane w kasecie bankomatowej.

Wbrew głośnym zarzutom apelującego, przeliczył on pierwszą z wymienionych kwot, przejmując ją od świadek M. K. (1). Sam potwierdził to trzykrotnie:

- w protokole przekazania - przejęcia kasy nr 14 z dnia 18 czerwca 2014. (k. 69), na którym znajduje się jego podpis pod oświadczeniem, że „przeliczył stan gotówki w kasie”;

- podczas przesłuchania go dnia 26 czerwca 2014r. w toku postępowania karnego prowadzonego przez Komisariat Policji w J. w związku z przywłaszczeniem mienia w sprawie RDS 188/14 (k. 11), gdzie wskazał, iż „gotówki było tyle, ile w raporcie; przeliczył ją”;

- w piśmie procesowym z dnia 14 kwietnia 2015r. (k. 117), gdzie wskazał na „fakt wydania mu różnicy pomiędzy kwotą 300.628,75 zł, a 250.000 zł” na zasilenie bankomatu.

Akcentowany przez apelującego fakt nieprzeliczenia przez niego powierzonej mu kwoty 250.000 zł przeznaczonej na zasilenie bankomatu w Ś., jest bezsporny i nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Kwota ta została przeliczona przez świadek M. K. (1), a następnie świadkowie D. D. i R. W. umieściły ją w kasetach do bankomatu, które zostały zaplombowane i zniesione przez nie do skarbcza dnia 18 czerwca 2014r. Dnia 20 czerwca 2014r. pozwany sam wydał konwojowi kasetę z tą gotówką. Istotne jest przy tym to, iż w swym raporcie kasowym z tego dnia, kwotę tę umieścił zarówno jako przychód, jak i rozchód. Bez znaczenia zatem pozostaje, ile pieniędzy było faktycznie w owych kasetach i czy pozwany je przeliczył. Okoliczność ta pozostaje bowiem bez wpływu na istnienie szkody i jej wysokość. Powód nie zgłasza bowiem zarzutów związanych z zaginięciem tejże gotówki.

Niezgodne z rzeczywistością są również twierdzenia pozwanego, iż nie przeliczył środków pieniężnych w kwocie 250.000 zł, dostarczonych mu przez konwój dnia 20 czerwca 2014r. tytułem zasilenia z (...). Sam odnotował bowiem w systemie zarachowanie ich

o godzinie 12⁴⁴, a w dokumentach kasowych nr 372 i 482 sam wskazał na otrzymane wówczas nominały: 2.500 sztuk banknotów o wartości 100 zł. Ostatecznie potwierdził też przyjęcie tej kwoty w podpisanym przez siebie raporcie kasowym. Nie sposób więc uznać,

by nie przeliczywszy gotówki, pozwany wskazał ilość uzyskanych banknotów i ich wartość.

W świetle powyższych okoliczności, za w pełni uprawniony należy przyjąć wniosek Sądu I instancji o prawidłowym powierzeniu pozwanemu całego przypisywanego mu mienia, która to okoliczność była przez niego samego potwierdzana w tworzonej na bieżąco dokumentacji finansowej. Podkreślić przy tym należy, iż pozwany przyznał przed Sądem Apelacyjnym, iż każdorazowo miał możliwość przeliczenia gotówki. Gdyby więc nawet tego nie uczynił, to obecnie nie mógłby skutecznie powoływać się na to, skoro sam potwierdził jej przyjęcie w dokumentach, dokładnie ją opisując i nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń do faktu otrzymania środków pieniężnych we wskazanej przez siebie wysokości.

Jak trafnie wywiódł Sąd Okręgowy, nie wystąpiły przesłanki egzoneracyjne, pozwalające pozwanemu na uwolnienie się od spoczywającej na nim odpowiedzialności za mienie powierzone. Jak wynika z art. 124 § 3 k.p., od odpowiedzialności określonej w § 1 i 2 pracownik może się uwolnić, jeżeli wykaże, że szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych, a w szczególności wskutek niezapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia. Wbrew spoczywającemu na nim obowiązkowi, pozwany nie udowodnił tych okoliczności. Podczas przesłuchania wyraźnie przyznał, iż miał do swej dyspozycji multisejf i sejf w skarbcu, więc miał warunki do sprawowania należytej pieczy nad powierzonym mu mieniem. Powód zabezpieczył też odpowiednią ilość kasjerów przeznaczonych do obsługi swej placówki bankowej w J.. W dniu 20 czerwca 2014r. było ich na sali 4, a ilość powierzonych im do wykonania czynności bankowych dawała możliwość stałego czuwania nad należytych zabezpieczeniem gotówki. Usprawiedliwienia pozwanego, iż przez półtorej godziny przechowywał gotówkę z zasilenia (...) pod swym biurkiem w jutowym worku, z uwagi na brak czasu na przeliczenie i schowanie jej, nie zasługują na uwzględnienie. Jak wynika z zeznań jego współpracowników i raportów z ich kas, wbrew spoczywającym na nim obowiązkom, przyjął on kilkakrotnie więcej gotówki od klientów, niż uczynili to tego dnia pozostali pracownicy, ponieważ, pomimo zamiaru skorzystania w najbliższym czasie z urlopu, szczególnie intensywnie zabiegał o przyjmowanie wpłat. Pozwany nie wykazał także, że inni ponoszą winę w spowodowaniu szkody, ani też, że zachował należyta staranność w sprawowaniu pieczy nad powierzonym mu mieniem.

Na uwagę zasługuje fakt, iż wszelkie okoliczności, jakie w ocenie pozwanego mają uwolnić go od odpowiedzialności za powierzone mienie, sprowadzają się do wadliwego świadczenia przez niego pracy. Zarówno niedozwolone, a wyraźnie potwierdzone przez niego przechowywanie powierzonej mu gotówki w metalowej szafie w pomieszczeniu gospodarczym, jak i pod biurkiem w boksie kasowym, czy też zezwolenie na wejście do niego świadek D. D., świadczą o rażącym naruszeniu przez niego podstawowych obowiązków pracowniczych, wynikających ze szczegółowego zakresu obowiązków i z obowiązujących procedur bankowych w postaci instrukcji kasowo-skarbcowej. Wskazują one na nieprawidłowe sprawowanie pieczy nad powierzonym mieniem (tak też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2013r., I PK 140/13, M.P.Pr. 2014/4/201-203). Uszło uwadze apelującego, że są to przyczyny w pełni zależne od niego, co wyklucza możliwość wyłączenia jego odpowiedzialności z powołaniem się na nie. Brak przy tym podstaw do przyjęcia, iż zaboru gotówki dokonał inny pracownik banku lub osoba trzecia. Nie potwierdza tego zapis monitoringu stanowiska pracy pozwanego, ani też pozostałych kasjerów.

Należy w tym miejscu przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego zaprezentowane w wyroku z dnia 11 lutego 1970r. (III PRN 101/69, LEX nr 14059), które tutejszy Sąd w pełni podziela, iż w sprawach o wynagrodzenie szkody wyrządzonej w mieniu powierzonym pracownikowi z obowiązkiem wyliczenia się, pracownik ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę, jeżeli wynikała ona z przyczyn nie ustalonych. Ciężar wykazania, że szkoda powstała z przyczyn niezależnych od pracownika spoczywa na nim, a jeżeli przyczyny te nie są znane i pracodawcy nie można udowodnić przyczynienia się do powstania szkody, istnieją podstawy do przyjęcia, że szkoda powstała z przyczyn leżących po stronie pracownika, który naruszył obowiązek sprawowania należytej pieczy nad powierzonym mu mieniem.

Na gruncie art. 124 § 3 k.p., pracownik staje się wolny od odpowiedzialności nie przez fakt, że nie udowodniono mu dopuszczenia się uchybień obowiązkowi pracowniczemu, lecz dopiero wówczas, gdy on przeprowadzi dowód wystąpienia okoliczności od niego niezależnych, a mogących mieć wpływ na powstanie szkody w majątku, który przyjął do wyliczenia się (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1979r., IV PR 164/79, LEX nr 14499). Tak ukształtowany reżim odpowiedzialności ma na celu zapobieganie ewentualności bezprawnego osiągnięcia korzyści kosztem mienia, do którego pracownik ma niekontrolowany dostęp i którym dysponuje i uchylenia się od odpowiedzialności za niedobory powstałe „z niewiadomych przyczyn”. Takich okoliczności pozwany

nie wykazał.

Podkreślić przy tym należy, iż gdyby nawet nie zostało potwierdzone prawidłowe powierzenie pozwanemu mienia, wówczas w miejsce jego odpowiedzialności, na podstawie art. 124 k.p., wchodziłaby w grę odpowiedzialność na zasadach ogólnych uregulowanych

w art. 114 i następnym k.p. (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2013r.,

I PK 140/13, M.P.Pr. 2014/4/201-203). Zgodnie z brzmieniem tego przepisu, pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych

ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną, według zasad określonych w przepisach niniejszego rozdziału. Wszystkie przesłanki tego reżimu odpowiedzialności także bowiem zostały spełnione. Powód wykazał bowiem opisane wyżej nienależyte wykonywanie obowiązków przez pozwanego, jego winę w tym zakresie, szkodę

i jej wysokość, a także związek przyczynowy pomiędzy nienależytym wykonywaniem obowiązków, a powstałą szkodą. Za spełnieniem tych przesłanek przemawia jednoznacznie zachowanie pozwanego. Od początku miał on świadomość nieuchronności zwrotu powstałego niedoboru kasowego, na co wskazywał już w toku prowadzonego w tej sprawie postępowania karnego, zeznając, iż „wie, że będzie musiał to zwrócić”. Ponadto, nie zakwestionował przed Sądem zasadności wypowiedzenia mu umowy o pracę, którego przyczyną było spowodowanie niedoboru w powierzonych mu środkach pieniężnych. Stawiany mu zarzut

był zatem dalej idący, niż teza stawiana w toku niniejszego postępowania, w związku

z nierozliczeniem się z powierzonej mu gotówki. Nie odwołując się od takiej treści wypowiedzenia, pozwany tym samym potwierdził jego zasadność, a tym bardziej, prawidłowe powierzenie mu mienia.

Zauważyć na koniec wypada, iż sam fakt niewykazania w postępowaniu karnym

i w toku przedmiotowej sprawy, iż to pozwany przywłaszczył z kasy powoda kwotę 80.000 zł, nie ma znaczenia dla sprawy. Dla przyjęcia jego odpowiedzialności wystarczyło bowiem ustalenie, że nie rozliczył się z powierzonych mu należycie środków pieniężnych. Niezależnie od tego, trudno nie dostrzec, iż stosowanie do treści art. 231 k.p.c., wniosek

o przywłaszczeniu brakującej gotówki przez pozwanego wynika z wszystkich ustalonych

w postępowaniu faktów. Za jego przyjęciem przemawia analiza jego zachowania przed ujawnieniem niedoboru, jak i po nim. To wyłącznie z jego inicjatywy doszło do niczym nieuzasadnionej zmiany kasy, w której świadczył pracę w dniu 20 czerwca 2014r.

oraz do przekazania mu z wyprzedzeniem pozostałej tam gotówki. Ponadto,

pomimo posiadania przez niego tego dnia z rana kwoty przekraczającej 95.000 zł

(50.628,75 zł powierzone mu formalnie przez świadka M. K. (1) dnia 18 czerwca 2014r. i 45.000 zł przekazane mu przez nią nieformalnie) już przed 9⁰⁰, pozwany pożyczył

na wypłaty dla klientów 30.000 zł, choć do tego czasu wydał 10.140 zł, więc nie powinien mieć potrzeby pożyczki. Dodatkowo usilnie zmierzał do przyjęcia jak największej

ilości wpłat, choć zgodnie z utartą praktyką, każdy kasjer bezpośrednio przed urlopem zdecydowanie tego unikał, by jak najszybciej rozliczyć się z gotówki. Wskazuje

to na wyraźne podejmowanie przez niego prób „zamaskowania” niedoboru, jaki u niego wystąpił, poprzez stworzenie sztucznego wrażenia „zagubienia” brakującej kwoty 80.000 zł wśród bardzo wysokich walorów pieniężnych, którymi tego dnia obracał. Zaskakujący

był też dostrzeżony przez wszystkich świadków całkowity brak jego zainteresowania w poszukiwaniu zagubionych pieniędzy.

W ramach kontroli instancyjnej, przeprowadzonej przez Sąd odwoławczy

w postępowaniu apelacyjnym, nie sposób dopatrzeć się uchybień przepisów procesowych,

ani też materialno prawnych, zarzuconych przez apelującego zaskarżonemu wyrokowi.

Jak wynika przy tym z poglądu prezentowanego w orzecznictwie Sądu Najwyższego

oraz sądów apelacyjnych, zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., nie może polegać

na sugerowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń faktycznych, a tym samym, korzystnej dla niego oceny materiału dowodowego (tak m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 13 października 2015r., III AUa 304/15, LEX nr 1932021). Powołany wyżej przepis zobowiązuje sąd do oceny wiarygodności mocy dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału zgromadzonego w sprawie. Te wymogi zostały spełnione w zaskarżonym orzeczeniu. Niezmiernie drobiazgowo uzasadnienie Sądu Okręgowego przedstawia spójną wersję wydarzeń, a ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego ma przymiot swobodnej, a nie dowolnej. Wniosków tych nie zmienia akcentowana przez apelującego rozbieżność pomiędzy zeznaniami świadków M. K. (1) i K. P. w toku postępowania karnego i w czasie niniejszego sporu w zakresie faktu przechowywania gotówki w metalowej szafie w pomieszczeniu gospodarczym. Niespójność ta nie ma bowiem żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia. Przyjęcie bowiem nawet wersji pozwanego, iż mimo zakazu, takie sytuacje sporadycznie miały miejsce i on w dniu zdarzenia też tak uczynił, wskazywałoby na to, iż tym samym, dopuścił do powstania szkody z przyczyn zależnych od niego. Tym bardziej, uzasadniałoby to jego odpowiedzialność za utratę powierzonej mu gotówki, jak słusznie skonał Sąd I instancji.

Mając powyższe na względzie, na mocy art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł, jak w punkcie 1 sentencji.

O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym orzeczono, jak w punkcie 2 sentencji na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przy uwzględnieniu § 11 ust. 1 pkt 2, § 6 pkt 6 oraz § 12 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013r., poz. 490 z późn. zm.) w związku z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. poz. 1804).

/-/SSO del. A.Petri /-/SSA M.Procek /-/SSA M.Żurecki

Sędzia Przewodniczący Sędzia

JR